Nro. 6.

GAZETA LWOWSKA.

W Piątek dnia 21. Stycznia 1814.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — N. Królowa Sycyliyska wyiechała z tąd dnia 19go. Opis uroczystości, które zaszły we Lwowie podczas pobytu téy N. Monarchini, odkładamy do przyszłego Numeru.

N. Pan raczył JW. Singera Wyssogurskiego, Wice-Prezesa C. K. Sądów szlacheckich Lwowskich, mianować Wice-Prezesem C. K. Trybunału Appellacyynego Galicyyskiego. W skutku tego złożył JW. Wice Prezes Appellacyyny d. 17. b. m. w nowym charakterze swoim przysięgę przed JW. Gubernatorem.

N. Pan raczył oraz W. Antoniego Rosbierskiego, Konsyliiarza Appellacyynego, przez to dystyngwować, że mu Prezydiium C. K. Sądów szlacheckich Lwowskich powierzyć rozkazał.

Z Wiédnia d. 10. Stycznia. — Gazeta Wiédeńska zawiéra co następuie:

Gdy z naywyższego rozkazu zebrało się i utworzyło doskonale pod zarządzeniem dowodzącego w Kraiu Feldmarszałka Xięcia Ferdynanda Wirtemberskiego w krótkim przeciągu kilku miesięcy odwodowe woysko, złożone z 48 bataliionów piechoty i 72 szwadronów iazdy, z którego iuż 29 bataliionów piechoty do woyska we Włoszech, a 11 bataliionów piechoty i 4 szwadronów iazdy do woyska w Niemczech wyruszyło, odebrała także reszta tegoż woyska rozkaz pociągnienia do Niemiec. — W obecnéy chwili pociągnęło 8 bataliionów piechoty i 24 szwadronów iazdy lewym brzegiem Dunaju na Horn przez Czechy; owe zaś 44 szwadrony iazdy, które w okolicy Wiédnia stały, przeznaczone są ruszyć lewym brzegiem Dunaju przez Linz nad Ren. — Te to szwadrony sprawiły dnia wczorayszego przed wyruszeniem swoiém nader interessuiący widok przechodu, który przez 2 prawie godziny trwał nieprzerwanie. Ziechały się one tym końcem zrana o godz. 9téy z różnych kwatér swoich do Prateru i ruszyły o godz. 10téy w pochód, poprzedzone przez oddział mieyskiéy iazdy, i maiąc na czele dowodzącego Feldmarszałka. — N. Cesarzowa i N. Familiia Cesarska, raczyły z powodu nieprzyiaźnéy pogody przypatrywać się z okien nadwornego zamku temu ciągnieniu. Milicya mieyska paradowała na nayznakomitszych placach i ulicach Wiédnia. — Trudno iest opisać wrażenie, które sprawił na mieszkańcach stolicy widok tak licznéy massy iazdy, celuiącéy młodocianną siłą, pięknością koni, mundurami i rynsztunkiem. Mnóstwo zebranego Ludu, wynurzyło przy téy sposobności żywe uczucia swoie odchodzącym narodowym żołnierzóm i uwielbianemu Monarsze, w którego oczach dzielić będą niebezpieczeństwa i wawrzyny starszych swych współtowarzyszów broni, dla uiszczenia nowo ożywionych nadziei i dopięcia sławnego celu obecnéy walki. Okazało się więc przez to, radośne uznanie patryotycznéy Ludów Austryackich gorliwości, która nowe to wystawiła woysko, oraz wdzięczne ocenienie zasług dowodzącego Feldmarszałka, za którego niezmordowaném usiłowaniem woysko to utworzyło się w tak krótkim czasie i owéy postawy woiennéy nabyło, która powszechne podziwienie wzbudziła, i która w dniach walki pewnie chwalebne złoży dowody.

J. C. K. Apostolska Mość raczył Jen. Majora Barona Tomassich, który oblężeniem Zara z tak wielkiém światłem i rostropnością kierował, zaszczycić Krzyżem

kommandorskim woyskowego orderu Maryi Teressy. Oprócz tego raczył N. Pan zaszczycić Pułkownika Widmayer z pułku Likańskiego i Angielskiego Kapitana morskiego Jérzego Cadogan Krzyżem kawalerskim tegoż orderu; Angielskiego Kapitana morskiego Blake, Kapitana Fabacz z Kroackiego banderyalnego powstania i Rotmistrza Czappan z Kroackiéy banderyalnéy iazdy, Krzyżem woyskowym Austryackiego orderu S. Leopolda. Nadto raczył N. Pan Kapitana Moor, byłego Inżyniera za Rządu Illiriyskiego w Powiecie Likańskim, który zaraz przeszedł pod Ces. Austryackie chorągwie, a podczas oblężenia Zara działał z naywiększą gorliwością i istotnym pożytkiem, mianować Majorem w woysku swoiém; nakoniec zaś raczył starszego ogniomistrza przy artyleryi Krapfreuter mianować Podporucznikiem, a oprócz tego zaszczycić go ieszcze Krzyżem kawalerskim woyskowego orderu Maryi Teressy.

Zdarzenia woienne.

Gazeta Wiédeńska zawiéra co następuie:

Według rapportu Jen. Hrabiego Nugent datowanego w Rawennie d. 26. Grudnia, kazał był tenże Jenerał owego dnia zrana uderzyć na nieprzyiaciela stoiącego pod Forli i Cervia; atak ten przypuściły 3 kompanije pułku piechoty Arcy=Xięcia Karola, 2 kompanije z Warazdyńskiego Kreutzerowskiego pułku pogranicznego, 1 kompania ochotników Włoskich i oddział złożony z 50 huzarów. Całém tém woyskiem dowodził Podpułkownik Gavenda z pułku huzarów Radeckiego. Posterónek pod Cervia, który nieprzyiaciel 300ma ludźmi i 2ma działami był osadził, został po dwugodzinnéy potyczcę przez Kapitana Jankovich z Kreutzerowskiego pogranicznego pułku, tudzież przez Rotmistrza Hrabiego Hartig wraz z dwoma działami zdobytym. Posterónek pod Forli, gdzie nieprzyiaciel znaydował się z 800 ludźmi i 2ma działami, obeszło woysko nasze ieszcze w nocy, a ze świtem uderzyło z dwoyga stron dzielnie na niego i wytępiło cały oddział nieprzyiacielski — Podczas przypuszczonego szturmu do bramy Forli, zdobyto równie 2 dział i 1 skrzynie prochową; oprócz tego poymano 6 Officerów i 400 żołnierzy. — Gdy drogi idące do Faenza i Cesena przecięto, przeto zostali uciekaiący zniewolonymi schronić się w góry, gdzie wpadną bez wątpienia w ręce krążących tamże powstańców. — Po téy świetnéy woiennéy czynności wysłał Jen. Hrabia Nugent kompaniię piechoty z iednym skrydłowym huzarem przez Cesena do Savignano, gdy tymczasem z drugiéy strony zaymuie sam Faenza. — Naprzeciw Imola stoią C. K. przedpoczty, a w górach znayduią się mocne oddziały powstańców, niepokoiące bardzo nieprzyiaciela. — Lago iest toż samo zaięte, a w Forli stoi Podpułkownik Gavenda z resztą przedniéy straży; główna siła zaś znayduie się między St. Alberti i Rawenną, zostaiąc w nieprzerwanym związku z Comachio, które Jener. Hrabia Nugent do naylepszego stanu obrony przyprowadził i w bardzo dobre orężowe mieysce zamienił.

Gazeta Wiédeńska zawiéra ieszcze z teatru woyny następuiące doniesienia:

Wiadomości z C. K. główney kwatery Lörrach, datowane d. 29. Grudnia, donoszą, że wysłany na przód krążący oddział pod Majorem Wöber, nadciągnął pod Villers i Danvan, i że gotował się do wysłania natychmiast posterónków nad rzékę Doubs. — Główna część dywizyi Feldmarszałka-Porucznika Hrabiego Crenneville stanęła iuż w Porentrui, reszta zaś posuniętą została na przód ku Delle, przez co uzyskanym został związek z Bawarskiém woyskiém, stoiącém pod Befortem. Rzeczona dywizya przeprawiła iuż naypiérwsze posterónki swoie za rzékę Doubs. — Podróżni, których woysko zostaiące pod sprawą Jener. iazdy Barona Frimont spotkało pod Ruffach, zapewniaią, że na gościńcu idącym z Paryża do Colmar widzieli tylko małą liczbę nieumundurowanych konskrypcyonistów i ieźdzców bez koni. Wyznali oprócz tego, że po wszystkich miastach, przez które przeiezdzali, znayduią się szpitale woyskowe, w których pomor coraz bardziéy się wzmaga.

Według wiadomości z C. K. główney kwatery w Altkirch pod d. 4. Stycznia donosi Jen. iazdy Hrabia Wrede z Blotzheim pod d. 29. Grudnia, że oddział Bawarskich lekkich ieźdzców wysłanych pod sprawą Porucznika Barona Gagern, spotkał pod Lure pikietę nieprzyiacielską i odparł takową. W mieście było 26 ieźdzców konnych i 20 żandarmów, którzy potém w tyle miasta

uszykowali się. Porucznik Baron Gagern uderzył na nich, ubił 15 ludzi, a resztę przymusił do ucieczki, zabrawszy 9 koni i 1go konnego strzelca. — Oprócz tego donosi Jen. Hrabia Wrede, że Jener. iazdy Baron Frimont kazał przedsięwziąć d. 31. Grudnia z Ensisheim rozpoznawanie ku St. Croix pod sprawą Feldmarsz. Porucznika Hrabiego Antoniego Hardegg. Pułkownik Baron Mengel prowadził przednią straż w trzech oddziałach i odebrał rozkaz, ażeby z pierwszym oddziałem na wszystkie przedpoczty stoiące na gościńcu uderzył, z uciekaiącymi razem do St. Croix wtargnął, uszykowaniu się nieprzyiaciela przeszkodził, i ścigał go aż poza miasto. Dwie inne dywizye miały z prawéy i lewéy strony obeyśdź to mieysce. Napadniono i zrąbano podsłuchy nieprzyiacielskie i wszą pikietę, lecz straże polne złożone z 1go szwadronu stały z kilkoma oddziałami iazdy w zupełnéy gotowości; ale gdy do nich Pułkownik Baron Mengel prędki atak przypuścił, uciekły prędko przez miasto, gdzie nieprzyiaciel kilka domów osadził i z okien żywy ogień utrzymywał, przyczém waleczny Romistrz Wolff od ułanow Schwarzenberga poległ, a Porucznik Baron Małowetz ranionym został. Gdy mocna mgła nie dozwoliła rozpoznać dokładnie postawy nieprzyiaciela między St. Croix i Colmar, przeto uznał Feldmarsz. Porucznik Hrabia Hardegg za rzecz przyzwoitą ściągnąć wszystkie oddziały woyska na dawniéy zaymowany łańcuch przedpocztów, co też uskutecznił nie będąc niepokoionym. Strata nieprzyiaciela w zabitych była znakomitą, i wpadło nam w ręce 11 ieńców, po nayw iększéy części ranionych, tudzież 30 koni. Mieliśmy mało ranionych od Wachmistrza na doł licząc. — Podczas tego rozpoznawania niepokoił Pułkownik Scheibler nieprzyiaciela, ruszywszy ze 150 kozakami i 50 huzarami przez Rustenheim do Dessenheim, gdzie odparł ieden posterónek nieprzyiacielski, a drugi w Weckelsheim, ścigaiąc go aż do stoku pod Neu-Breisach, przyczém 11 ieńców zachwycił i 21 koni zdobył — Feldzeugmeister Hrabia Gyulay zapewnia z Montbelliark pod d. 3. Stycznia, że wydane przez nas odezwy sprawiaią naylepszy skutek, i że zbiegli z początku ztamtąd mieszkańcy powracaią znowu z zupełnem zaufaniem z ruchomościami swoiemi. — Jener iazdy Xiązę Następca Hessen-Homburg donosi, że Jen. Scheither poymał pod Neufville 1go Wachtmistrza, 2 kapralów, 12 prostych żołnierzy wraz z 20ma końmi. Wszystkie wyznania zgadzaią się w tém, że z téy strony Besançon nieznakomitą iest siła nieprzyiaciela. — Feldmarsz. Porucznik Bianchi uważaiący twierdzę Befort, kazał odeprzéć niektóre za daleko ieszcze posunięte posterónki nieprzyiacielskie, przy któréy to sposobności poymał 1go Officera i 8 prostych żołnierzy.

Wiadomości zagraniczne.

Niemcy.

Gazeta Frankfórtska pod d. 3. Stycznia donosi, że Lord Castlereagh, Angielski Sekretarz Stanu do interessów zagranicznych, spodziewanym był tegoż dnia w Frankfórcie, i że mianowanym iest Angielskim Pełnomocnikiem na Kongress pokoiu, maiący się rozpocząć w Manheimie.

Francya.

Dnia 21go Grudnia odebrali tak Ciało prawodawcze iak i Senat List poselski Cesarza, którym wezwani zostali do wybrania z pośród siebie Wydziału dla powzięcia wiadomości o aktach dyplomatycznych, wspomnianych w zagaiaiącéy mowie Cesarza (*obaczyć ią w 3cim Nrze Gazety naszéy*). Ciało prawodawcze wyznaczyło do tego pięciu Członków swoich na posiedzeniu odprawionem d. 22. Grudnia. Równie tegoż dnia zebrany był w tym samym zamiarze Senat pod prezydencyą Arcy-Kanclerza:

Monitor pod d. 28. Grudnia zawiéra co następuie:

Senat Zachowawczy.

Posiedzenie Poniedziałkowe d. 27. Grudnia 1813 pod prezydencyą JO. Xięcia Arcy-Kanclerza Państwa:

W Imieniu umyślnéy Kommissyi, mianowanéy na posiedzeniu d. 22. b. m. zabrał głos Senator Hrabia Fontanes, ieden z iey Członków, i zdał następuiącą sprawę Zgromadzeniu:

JO. Xiążę! Senatorowie!

„Pierwszym obowiązkiem, który Senat winien Monarsze i Narodowi, iest prawda. Nadzwyczayne okoliczności, w których się

Oyczyna znayduie, czynią surowszym ieszcze ten obowiązek."

„Sam Cesarz wzywa wszystkie wielkie Władze Państwa swoiego, aby opiniię swoią wolno wynurzyły. Iest to prawdziwa myśl monarchiczna! Iest to zbawienne rozwinięcie owych instytutów monarchicznych, które skoncentrowaną w ręku Iedynego potęgę przez zaufanie powszechne ustalaią, tronowi rękoymię opinii narodowéy, Ludóm zaś zasłużoną przez ich poświęcenia się nagrodę, tudzież uczucie dostoyności onychże zapewniaią!

„Tak wspaniałomyślne zamiary nie mogą bydź zawiedzionemi."

„Mianowana na posiedzeniu Waszém d. 22. Grudnia Kommissya, w któréy imieniu mówić nam zaszczyt, rozpoznała w skutku tego iak naydokładniéy przełożone sobie akta urzędowe, które iéy z rozkazu N. Cesarza przez Xięcia Jmci Wicencyi udzielonemi zostały."

„Rozpoczęły się były układy o pokóy. Potrzeba Was obznaiomić z ich biegiem. Nie chcemy uprzedzać zdania Waszego. Proste opowiedzenie czynów niechay Waszą opiniię, a przez nią opiniię Francyi stanowi."

„Gdy Gabinet Austryacki zaniechał rolli Pośrednika, gdy według wszelkiego sądzenia Kongres Pragski zbliżał się ku rozwiązaniu swoiemu, chciał Cesarz próbować ostatniego natężenia dla zawarcia pokoiu na stałym lądzie."

„Xiążę Bassano pisał do Xięcia Metternicha. Uczynił ón propozycyę, aby na granicy ogłosić mieysce iakie za neutralne, i tam, nawet podczas dalszego ciągu woyny, układy Pragskie znowu rozpocząć."

„Nieszczęściem zostały te pierwsze oświadczenia bez skutku."

„Peryoda czasu, w któréy uczyniono ten krok do pokoiu, iest ważną. Działo się to d. 19. Sierpnia. Bitwy pod Lützen i Bautzen były ieszcze w świéżéy pamięci. Protestacya ta przeciw przedłużeniu woyny, miała więc na sobie prawie datę owych obu zwycięztw."

„Naglące wezwania Gabinetu Francuzkiego były nadaremnemi; — pokóy oddalił się, kroki nieprzyiacielskie rozpoczęły się znowu, a zdarzenia inną postać na się przybrały. Żołnierze Xiążąt Niemieckich, krótki czas przed tém ieszcze nasi Sprzymierzeńcy, okazali nieraz, gdy ieszcze pod chorągwiami naszemi walczyli, nader dwóznaczną wierność; za iednym razem zrzucili z siebie maskę i przyłączyli się do nieprzyiaciół naszych."

„Od téy chwili nie mogły już mieć więcéy spodziéwanego skutku rachuby tak sławnie rozpoczętéy wyprawy woiennéy."

„Cesarz uznał, że czas iest, aby swoim Francuzóm z Niemiec ustąpić rozkazał."

„Powrócił ón z nimi, walcząc prawie krok za krokiem; a iednakże na téy wązkiéy drodze, na któréy tyle nadspodzianych odszczepień się i tyle zdrad potaiemnych pochód i obroty iego ograniczało, trofea powrót iego oznaczyć musiały."

„Szliśmy za nim z nieiaką niespokoynnością przez wszystkie przeszkody, które ón sam tylko mógł pokonać. Z radością widzieliśmy go powracaiącego na swoią granicę, wprawdzie, nie ze zwyczayném szczęściem, ale też i nie bez bohaterskiego męztwa i nie bez sławy."

„Powróciwszy do swoiéy stolicy, obrócił wzrok swóy na owe poboiowiska, na którym przez ciąg lat piętnastu świat mu się dziwił; odciągnął ón nawet myśli swoie od owych wielkich planów, które był ułożył. . . . Używam tu własnych słów iego: Udał ón się do Ludu swoiego, serce iego otworzyło się, a my czytaliśmy w niém nasze własne uczucia."

„Pragnał ón pokoiu; a od téy chwili, w któréy układy zdawały się podobnemi, śpieszył z podaniem ręki do niego."

„Przypadki woyny sprowadziły Pana Barona St. Aignan do głównéy kwatéry Mocarstw sprzymierzonych. Widział ón się tam z Austryackim Ministrem Xięciem Jmcią Metternichem i Ministrem Rossyyskim Panem Hrabią Nesselrode. Obadwa obiawili mu w imieniu swych Dworów w poufnéy rozmowie przedugodne fundamentalne posady powszechnego pokoiu. Ambassador Angielski Lord Aberdeen, obecnym był przy téy rozmowie. — Zważcie dobrze ostatnią tę okoliczność Senatorowie; iest ona ważną."

„Pan Baron St. Aignan, maiąc zlecenie doniesienia Dworowi swoiemu o wszystkiém, co słyszał, dopełnił wiernie tego zlecenia."

„Chociaż Francya słusznie innych propozycyi spodziewać się mogła, przecież Cesarz szczéremu życzeniu pokoiu wszystko poświęcił."

„Kazał ón pisać Xięciu Jmci Bassano do Xięcia Jmci Metternicha, że zawartą

w poufném doniesieniu Pana St. Aignan powszechną zasadę, za fundamentalną posade układów przyymuie."

„Xiążę Jmć Metternich zdawał się w danéy Xięciu Jmci Bassano odpowiedzi swoiéy wierzyć, że w danem przez Francyę zezwoleniu znayduie się ieszcze iakaś niewyraźność."

„Dla usunienia wszelkich zawad, dał potém Xiążę Jmć Wicencyi po odebraniu rozkazów N. Cesarza poznać Gabinetowi Austryackiemu, że Cesarz przystępuie do udzielonych przez Pana St. Aignan powszechnych i summarycznych posad fundamentalnych. Pismo Xięcia Jmci Wicencyi datowaném było pod d. 2. Grud. a doszło d. 5. tegoż samego miesiąca. Xżę Jmć Mettternich odpowiedział dopiéro d. 10. Daty te troskliwie zważyć należy. Wkrótce uznacie, że one nie są bez iakiéysiś ważności."

„Można powziąć sprawiedliwe nadzieie pokoiu czytaiąc odpowiedź Xięcia Jmci Metternicha na depeszę Xięcia Jmci Wicencyi; zwiastuie ón tylko na końcu pisma swoiego, że przed rozpoczęciem układów ze Sprzymierzonymi naradzić się potrzeba. Tymi Sprzymierzonymi nie mogą bydź żadni inni, iak Anglicy. Ale Ambassador ich był przecie obecnym przy rozmowie, któréy świadkiem był Pan St. Aignan. Nie chcemy wzbudzać nieufności; opowiadamy tylko."

„Zważyliśmy troskliwie daty ostatniéy korrespondencyi między Gabinetem Francuzkim i Austryackim; powiedzieliśmy, że pismo Xięcia Jmci Wicencyi musiało nadeyśdź d. 5. Grudnia, i że o odebraniu onegoż dopiéro d. 10. doniesiono."

„W pośród tego czasu ogłosiła iedna Gazeta, zostaiąca obecnie pod wpływem Mocarstw sprzymierzonych, w całéy Europie Deklaracyę, która ma bydź przyobleczona w sankcyę tychże Mocarstw. Smutnąby było rzeczą dawać wiarę temu."

„Deklaracya ta ma niezwyczayną cechę w dyplomatycznych układach Monarchów; nie do Monarchy sobie równego, obracaią oni swoie zażalenia i posyłaią swoie Manifesty; do Ludów udaią się oni; a z któregoż powodu puszczaią się w tę nową drogę? Z żadnego innego, iak tylko dla oddzielenia sprawy Ludów od sprawy ich Naczelników, chociaż interes Państw wszędzie ie ziednoczył. Nie możeż się ten przykład stać zgubnym? Należyż go dawać w téy chwili, w któréy umysły pobudzone wszelkiemi chorobami pychy, nierade uginaią się pod potęgą, która opiekuie się nimi kładąc granicę ich śmiałości? A przeciw komuż wymierzonym iest ten, drogą nieprostą rzucony pocisk? Przeciw wielkiemu Mężowi, który na dziekczynienie wszystkich Monarchów zasłużył; gdyż ón, przywróciwszy znowu tron Francuzki, zamknął Wulkan, który im wszystkim zagrażał."

„Nie można zaprzeczeć, że ton tego szczególnieyszego Manifestu, iest w pewnym względzie umiarkowany. Zdawałoby się to dowodzić, że koalicye postępy w doświadczeniu zrobiły."

„Może przypomniano sobie, że Manifest Xięcia Brunświckiego obraził wyniosłość wielkiego Narodu. W rzeczy saméy uczuli się nawet ci, którzy nie dzielili panuiących podówczas opinii, obrażonymi w honorze swoim narodowym po przeczytaniu tego hańbiącego Manifestu."

„Z tego powodu przyięto ton inny; Europa zmordowana teraz, potrzebuie bardziéy spokoyności, iak namiętności."

„Lecz ieżeli takie umiarkowanie w Gabinetach nieprzyiacielskich panuie, dla czegoż, mówiąc ciągle o pokoiu, zagrażaią nieustannie granicy, którą postanowili szanować, skoroby się tylko więcéy za Ren nie rozciągała"

„Jeżeli nieprzyiaciele tak są umiarkowani, dla czegoż zgwałcili kapitulacyę Drezna? Dla czegoż nie wysłuchali szlachetnych skarg Jenerała, który w téy twierdzy dowodził?"

„Jeżeli tak są umiarkowanymi, dla czegoż według wszelkich zwycaiow woyny, nie zezwolili na wymianę ieńców?"

„Dla czegoż nakoniec, ieżeli tak są umiarkowanymi, dla czegoż ci obrońcy praw Narodów nie szanowali praw Kantonów Szwaycarskich? Dla czegoż ten mądry i wolny Rząd, który w obliczu Europy ogłosił się neutralnym, widzi w téy chwili spokoyne swoie doliny i góry pustoszone wszelkiemi zgrozami woyny?"

„Umiarkowanie, iest czasem samym tylko dyplomatycznym wybiegiem. Gdybyśmy téyże saméy sztuki użyć chcieli, gdybyśmy równie przywoływać chcieli na świadków sprawiedliwość i wierność, iakżeby łatwo nam było pokonać zaskarzycieli naszych własnym ich orężem."

„Owa zbiegła z Sycylii Królowa, która z iednego wygnania na drugie z nieszczę

snym losem swoim aż do Ottomanów powędrowała, dowodziż ona świata, że nieprzyiaciele nasi maią tak wiele poważenia dla dostoyności Królewskiéy? "

„Monarcha Saxonii oddał się sprzymierzonym Mocarstwóm. Znalazłże ón ich postępki ze słowami ich zgodne? — Wieści złéy wróżby rozszérzaią się w Europie. Oby się nie spełniły! Chcianożby tę, wiekiem i kłopotemi nachylona, tylomi cnoty ukoronowaną głowę Krolewską, karać tak ciężko za szanowanie poprzysiężonych traktatów?"

„Nie chcemy z téy mównicy znieważać Rządów, chociażby nawet one dopuściły się znieważania nas; ale coż nam przeszkadza przywrócić znowu prawdziwą wartość owym dawnym i znanym zarzutóm, iakie z taką hoynością czyniono wszystkim Mocarstwóm, które od Karola V. aż do Ludwika XIV., a od Ludvika XIV. aż do Cesarza wielką grały rollę? To systema zdobyciów, przewagi i monarchii uniwersalnéy, było zawsze połowém hasłem dla wszystkich koalicyi; a często te koalicye, zdumione nad swą nierostropością, uyrzały pnące się do góry z łona swoiego Mocarstwo, którego ambicya przewyższała wielce ambicę oskarzonego Mocarstwa."

„Nadużycie mocy, zapisaném iest krwawym charakterem na wszystkich kartach historyi. Wszystkie Narody wpadły na błędne drogi, wszystkie Rządy przebrały miarę; wszyscy muszą sobie nawzaiem przebaczyć."

„Jeżeli to radzi wierzymy, sprzymierzone Mocarstwa pragną szczérze pokoiu, tedy przywróceniu onegoż nic nie iest na zawadzie."

„Dowiedliśmy przez rozbiór aktów urzędowych, że Cesarz chce pokoiu, i że go nawet okupi ofiarami, przy których wielka dusza iego zdaie się rzucać na bok wszelką osobistą sławę, dla trudnienia się iedynie potrzebami Narodu."

„Rzucaiąc wzrok na tę koalicyę, utworzoną z sprzeciwiaiących się sobie żywiołów; uważaiąc tę przypadkową i rzadką mieszaninę tylu Ludów, których natura na rywalów przyznaczyła; uważaiąc to, że kilka tych Ludów wystawia się przez nierozważne soiusze na niebezpieczeństwa, które nie są żadném uroieniem, — niepodobieństwem iest wierzyć, aby przymierze ugruntowane na tak nierównych interessach, długą miało trwałość."

„Nie widzimyż wpośród szeregów nieprzyiacielskich Xiążęcia, urodzonego ze wszystkiemi Francuzkiemi uczuciami w Kraiu, w którym może nayczynniéy działaią? Woiownik, który niegdyś bronił Francyi, nie może długo przeciw Francyi uzbroionym zostawać."

„Możemyż zapomnieć, że nie dawno ieszcze Monarcha północny, a to naypotężnieyszy ze wszystkich, gruntował część sławy swoiéy na przyiaźni tego wielkiego Męża, przeciw któremu dziś walczy?"

„Rzucamy z ufnością spoyrzenia nasze na Cesarza, którego tyle węzłów z nami koiarzy, który nam w ukochanéy Monarchini naypięknieyszy dał podarónek, który we Wnuku swoim widzi Dziedzica Francuzkiego Państwa."

„Przy tylu powodach do poiednania się i porozumienia, miałżeby pokóy tak bydź trudnym?"

„Niech w tym momencie wyznaczy się mieysce konferencyi; niech się zgromadzą obusrronni Pełnomocnicy z szlachetném przedsięwzięciem udarowania świata pokoiem. Rowne umiarkowanie, niechay w postanowieniach i oświadczeniach panuie. Obce Mocarstwa wynurzyły toż samo w Deklaracyi, która im się przepisuie: Naród wielki nie poniża się przez to, że doznał teraz klęsk w uporczywym i krwawym boiu, w którym z nawykłą walczył śmiałością."

„Senatorowie! nie dopełnilibyśmy naszéy powinności, którey od Kommissyi Waszéy oczekuiecie, gdyby po tak oczywistém wystawieniu tchnących pokoiem uczuć Cesarza, ostatnie słowa nasze nie przypomniały Narodowi tego, co sobie samemu, co Monarsze iest winien."

„Chwila iest stanowcza; cudzoziemcy używaią tonu tchnącego pokoiem; lecz przekroczono iuz kilka granic naszych, a woyna iest przed bramami naszemi. Trzydzieści i sześć milijonów ludzi nie mogą stać się niewiernemi swéy sławie i przeznaczeniu swoiemu. Znakomite Narody doznały licznych klęsk w tym wielkim boiu; musiały one nieraz boiu zaniechać, a z ran ich ieszcze krew się sączy. Teraz doznała i Francya kilka ciosów losu; ale Francya nie czuie się pognębioną, chlubi się ona swoiemi ranami, iak się przeszłemi swemi chlubiła zwycięztwy. Brak odwagi w nieszczęściu byłby ieszcze bardziéy do nieprzebaczenia, iak pycha w szczęściu. Wpośród wołania naszego o pokóy, muszą więc przyśpieszonemi bydź

wszędzie przygotowania do woyny, i dla nadania mocy układom. Musimy więc zgromadzić się około téy korony, którą niezaciemniony przemiiaiącą chmurą blask pięćdziesięciu zwycięztw, promieniami swoiemi otacza. Szczęście nie opuszcza na długo Narodów, które się same nie opuszczaią."

„Ta do honoru narodowego odezwa, natchnęła nas miłość pokoiu; owego pokoiu, który nie dostępuie się przez słabość, ale przez stałość; owego nakoniec pokoiu, którego Cesarz, przez nowy rodzay odwagi, wielkiemi ofiarami okupić przyrzeka. Mamy tę słodką ufność, że iego i nasze życzenia spełnionemi zostaną, i że ten waleczny Naród, po długich znoiach i potylu krwi wylewie wypocznie pod opieką tronu który nie potrzebuie więcéy żadnéy nowéy sławy, i który nadal tylko obrazami powszechnéy pomyślności otoczonym bydź chce."

Senat uchwalił podanie adressu N. Cesarzowi, i nakazał ułożenie tegoż adressu téy saméy umyślnéy Kommissyi, która na posiedzeniu d. 22. Grudnia mianowaną została. — Dnia 30. Grudnia podał Senat adres ten Cesarzowi.

Monitor pod d. 31. Grudnia zawiéra o tém, co następuie:

Z Paryża dnia 30. Grudnia. — Dziś we Czwartek o godz. 2giéy po południu przyymował N. Cesarz i Król Senat, siedząc na tronie otoczony Xiążętami WW. Dygnitarzami, Ministrami, WW. Urzędnikami, Kawalerami W. Orła legii honorowéy i Dworem swoim. — JW. Hrabia Lacepede, Prezes Senatu, podał N. Cesarzowi adres następuiący:

„N. Panie! — Senat składa Waszéy Cesarskiéy Królewskiéy Mości hołdy głębokiego swoiego uszanowania i wdzięczności za ostatnie udzielenia, które od swoiéy Kommissyi otrzymał. Przystępuiesz nawet N. Panie do propozycyi nieprzyiacioł Twoich, które Ci przywiózł ieden Minister Twóy z Niemiec. Mógłżeś nam dadź mocnieyszą rękoymię Twoiego szczérego pragnienia pokoiu?"

„N. Panie! Sądziłeś bez wątpienia, że potęga, kładąc sobie granice, umacnia się, i że sztuka ochraniania szczęścia Ludów, iest piérwszą polityką Monarchy. Senat dziękuie Ci za to w imieniu Narodu Francuzkiego."

„W imieniu tegoż samego Narodu dziękuiemy Ci za wszystkie prawne środki obrony, których chwyci się mądrość Twoia dla zapewnienia nam pokoiu."

„Nieprzyiaciel wtargnął na ziemie naszą. Chce ón przedrzéć się aż do środkowego punktu Prowincyi naszych. Francuzi, którzy pod takim Naczelnikiem, iakim Ty iesteś N. Panie, iedno tylko serce i ieden interes mieć mogą, nie dadzą ugiąć swoiéy energii."

„Państwa, iak i ludzie, maią swe dnie żałoby i szczęścia; w wielkich tylko okolicznościach, uczymy się wielkie poznawać Narody."

„Nie; nieprzyiaciel nie rozedrze téy pięknéy i szlachetnéy Francyi, która od czternastu wieków, wśród tylu zmian szczęścia, ze sławą się utrzymaia, i która nawet na korzyść sąsiedzkich Narodów, kładła tak znakomitą wagę na szali Europy. Bohatérska stałość Twoia N. Panie i uczucie honorowe Narodu, ręczą nam za to."

„Walczymy za drogą Oyczyznę między grobami Przodków i między kolébkami Dzieci naszych."

„N. Panie! Dostąp pokoiu przez ostatnie natężenie, któreby było godném Ciebie i Francuzów, a wtenczas, kiedy spokoyność świata zabezpieczoną zostanie, niechay Twoia tak często zwycięzka ręka, broń złoży."

„To N. Panie iest życzeniem Senatu, życzeniem Francyi, życzeniem i potrzebą ludzkości."

N. Cesarz dał na to następuiącą odpowiedź:

„Senatorowie! — Oddaię sprawiedliwość uczuciom, któreście mi wynurzyli."

„Z aktów, które Wam udzielić kazałem, wyczytaliście, co czynię dla pokoiu. Poniosę ia z gotowością te ofiary, które przyzwoitemi są poprzedniczym fundamentalnym posadom pokoiu, proponowanym przez nieprzyiaciela, a przyiętym ode mnie; życie moie nie ma żadnego innego celu, iak tylko szczęście Francuzkiego Narodu."

„Tymczasem wszedł nieprzyiaciel do Bearn, Alzacyi, Franche-Comte i do Brabantu. Gwałtowny krzyk téy części moiéy familii, rozdziera mi serce. Wzywam Francuzów, aby Francuzom na pomoc śpieszyli! Wzywam Francuzów z Paryża, Bretanii, Normandyi, Szampanii, Bourgogne i innych Departamentów, aby ratowali Braci swoich. Mieliżbyśmy ich opuszczać w ich nieszczęściu? Pokóy i oswobodzenie ziemi naszéy, musszą bydź dzisiay połowém hasłem naszém. Na widok tych, we

wszystkich stronach uzbroionych Ludów, albo pierzchną nieprzyiaciele nasi, lub też podpiszą pokóy pod warónkami, które nam sami proponowali. Nie iest tu iuż więcéy mowa o odzyskaniu tych zdobyciów, któreśmy byli zrobili."

Xiążę Neufchatelski, odprawił d. 20. Grudnia na dziedzińcu Tuilleryyskim popis kilkunastu pułków nowéy gwardyi, które potém natychmiast w drogę wyruszyły.

Według prywatnych listów z Paryża przybył do Compiegne d. 23. Listopada były Król Westfalski ze swoią Małżonką. W świcie iego znaydowali się Minister skarbowy Malchus, Jener. Morio, 4 Hrabin, tudzież ieszcze kilku Francuzów i Niemców.

Podróżni iadący z głębi Francyi (pisze Dostrzegacz Austryacki), wystawiaią naysmutnieyszy obraz powszechnego zakłócenia, które z powodu zaszłych w ostatnich miesiącach wypadków, powstało we wszystkich częściach Administracyi Państwa. Wtargnienie w granice Francuzkie, od dawnego iuż czasu za niepodobne poczytywaném było. Naród Francuzki ciérpiał z cichą powolnością i spoglądał na nędzę, którą wprawdzie krew i środki Francuzkie zrodziły, lecz która opodal od niego obce tylko trapiła Narody. Teraz, gdy Francya wewnątrz iest zagrożona, okazuie się pomiędzy uczuciami Francuzów naymniéy uczucie opierania się sprzymierzonym Monarchóm. Nowi konskrypcyoniści uciekaią hurmami do domów i spodziewaią się bydź uwolnionymi od woyskowéy służby. Nowe podatki mogą równie tak mało bydź uiszczonemi. W kilku częściach Francyi, a mianowicie w byłey Wendei, rozdrażnionemi są bardzo umysły, i ieden tylko głos brzmi w całéy Francyi, przed którym wszystkie inne milczą — to iest głos o prędki pokóy.

W Dunkiercę i po innych mieyscach Flandryi wybuchnęły rozruchy i popełnione zostały gwałty na Osobach rządowych. — Journal de l'Empire zawiéra wyłuszczenie pożytków, iakie przynosi mieszkańcóm Belgii wcielenie do Francyi. Twierdzi przytém tenże dziennik, że Belgiianie naydawnieyszymi są Francuzami. — Ośm Powiatów w Bretagne, a między temi i Powiat Rennes, miały się gwałtem usunąć od dostawienia nowozaciężnych do konskrypcyi 300000 ludzi.

Król Hiszpański Józef Napoleon (pisze także Dostrzegacz Austryacki) miał według życzenia Cesarza Francuzów zrzéc się korony swoiéy; ale gdy Xiążę Asturyi (Ferdynand VII.) bez zezwolenia Stanów Hiszpańskich niczego postanowić nie może, przeto przywołanym został z wygnania swoiego Xiążę San Carlos, i mówią, że wysłanym został do Hiszpanii. — We Francyi karmią się tą nadzieią, że polityczne niebo wypogodzi się przynaymniéy na południu; tymczasem zważyć zawsze należy, iak wielki wpływ ma Anglia na postanowienia Hiszpanii.

Xięstwo Warszawskie.

Gazety Warszawskie zawieraią następuiące zdanie sprawy z czteroletnéy pracy Towarzystwa Królewskiego Przyiaciół nauk z roku 1809, 1810, 1811 i 1812 na posiedzeniu publiczném d. 10. Stycznia r. 1814. przez Xiędza Stanisława Staszica, Prezesa tegoż Towarzystwa:

Dopełniaiąc obowiązku, na Prezesów przez ustawę włożonego, zdaię sprawę z czteroletnich prac Towarzystwa.

Ocalić i udokładnić Narodu historyę, poznać rodowitą ziemię i wszelkie iéy płody; dla tych dobycia, używania, potrzebne rozkrzewiać umieiętności i sztuki, iest głównym zamiarem Królewskiego Towarzystwa Przyiaciół nauk, a w przeciągu ostatnich lat czterech stałym prac iego podziałem było.

Ięzyk Oyczysty.

Ięzyki, równie iak ludzkie towarzystwa, nie są ani Człowieka woli przedsięwzięciem, ani człowieka rozumu dowolném wymyśleniem; ale są iedynie wewnętrznéy organizacyi ludzkiéy koniecznym skutkiem. Przeto w tak rozlicznych Narodach, w tak odległych od siebie świata częściach, wszędzie przecież wszystkich ięzyków iednakiemi są główne zasady. Ta tylko zachodzi różnica, że w ięzykach pierwotnych, iakim zdaie się bydź mowa nasza, zasady są wyraźnieysze i wszystkie ich zastosónkowania są porządniéy i dokładniéy udziałane. Przeciwnie w ięzykach od pierwotnego pochodzących, odszczepnych im są dalsze, tém znayduią się w nich nieforemności (*irregulria*,

anomalia), niedosatki i obłąkania licznieysze.

Ztąd pochodzi, że piérwsze, przez swóy postęp, przez swe doskonalenie, nie zmieniaią się i dawnéy mowy zrozumiałości nigdy nie tracą; drugie z doskonaleniem zmieniać się muszą, i dawnéy mowy zrozumiałość gubią.

We wszystkich ięzykach nie mędrcy, ale sama natura porobiła nayględbszéy metafizyki wynalazki, i te naywyższych umysłowych działań ustawy, myśli i wypadki.

Wszyscy mędrcy, iak w umieiętnościach fizycznych, tak w ięzykach nic nie tworzą, czegoby tam poprzednie nie było. Oni tylko, co natura iuż tam udziałała, tego szukaią, to rozpoznaią i znaczą.

Takowe uwagi, odkrycia i poznaczenia, w porządku naturalnym ułożone, ustalaią mowę. Dla jeniiuszów staią się oznaką do dalszego z naturą postępu, do obszernieyszych ięzyka udoskonaleń. Dla umysłów miałkich i dla uczących się, są prawidłem rozwinięcie i udokładnienie mowy łatwiącem.

Ku takiemu zamiarowi dalszego postępu i ustalenia naszéy oyczystey mowy, wiele Członków Towarzystwa w tych latach szczególniéy swoie prace zwróciło.

Ięzyk Polski bez opisów gramatycznych, doszedł do tego doskonałości stopnia, iaki widzimy w dziełach Pisarzy oświeconego w Polsce wieku Zygmuntów.

Dopiéro pod Stanisławem Augustem, tym nauk w Polsce Wskrzesicielem, uczony z Zgromadzenia Piiarów, a dotąd w Towarzystwie naszém pracuiący gorliwy Członek Xiądz Kopczyński, zagłębiaiący się w uwagach nad mową Polską, piérwszy powszechne iéy zasady oznaczył i prawidla opisał. Dzieło to wielkiego użytku dla uczonych, ieszcze niedostateczne dla uczących się.

Takowy dla dalszego postępu ięzyka niedostatek dopełnić Towarzystwo staraiąc się, wezwało do ułożenia elementarnéy Gramatyki z pośród siebie zacnego Kollegę Xiędza Kamieńskiego, tegoż Instytutu Piiarów Członka. Ten uczony nietylko wielką posiadaiąc ięzyka znaiomość, ale w nauczaniu go maiący długie doświadczenie, kilkudziesiąt lat Nauczyciel i Konwiktu Xięży Piiarów Zarządca, nad tém ważném dziełem pracuie.

Również zacny Pisarz, piérwszy oznaczyciel zasad oyczystego ięzyka, oświadczył Towarzystwu, że sam dzieła swego dopełni, i ieżeli mu spracowany wiek dozwoli, elementarną Gramatykę ięzyka Polskiego wyda.

W tym zamiarze iuż ón udzielił Publiczności swoie pismo o duchu ięzyka tego.

Ważne spostrzeżenia i wiele nowych myśli, z porównania ięzyka Polskiego z innemi obcemi, wykazał w swéy rozprawie szanowny Członek, Senator Woiewoda Stanisław Potocki.

Nad to, ku dalszemu udoskonaleniu narodowego ięzyka ieszcze niektóre z Towarzystwa osoby zaięły się szczególnemi dzieły. Podane zostały opisy istotnego znaczenia wyrazów do słownika, iaki Narodowi wygotować Towarzystwo w swych pracach zamierzyło.

Zacny Kollega Aloizy Osiński, Professor wymowy w Gimnazyiium Krzemienieckiém, wypracował i pod rozwagę Wydziału nauk poddał Słownik mitologiczny.

Zaczny Kollega Linde, Rektor szkoły Departamentowey Warszawskiéy czytał na posiedzeniu Towarzystwa rosprawę, pełną dla ięzyka Polskiego uwag ważnych. Ta znayduie się na czele dzieła, które iak imie swego Pisarza, tak czas, w którym w Polsce pisane, w potomności uczci.

W rosprawie o harmonii ięzyka Polskiego, niegdyś napisanéy przez uczonego Nowaczyńskiego Członka Instytutu Xięży Piiarów, a Towarzystwu teraz przesłanéy, wiele użytecznych znayduie się uwag. Z tych Towarzystwo użytkować nie zaniedba.

Naród Litewski od wielu wieków przez nayściśleysze, i wspołeczności i krwi związki tak z Narodem Polskim iest ziednoczony, iż wszystko, co się tycze rodowitości iednego, iuż się wspólne i drugiemu stało. Przeto nie uszedł uwagi Towarzystwa ięzyk Litewski. Przedmiot ten iuż częścią był dotknięty przez kilku uczonych cudzoziemców. Ale ci nie umieiąc ięzyka Litewskiego, ani żadnego z ięzyków Sławiańskich na północy nie znaiąc, zapytania uczynionego sobie rozwiązać bydź nie mogli zdolnymi. Z pośród Towarzystwa Królewskiego z tylu miar szanowny nasz Kollega Pralat Wileński Xiądz Bohusz, rzecz tę głębiey rozważył, z wszystkiemi znaiomemi mu ięzyki obszernie porównał i wywiódł, że ięzyk Litewski nie pochodzi ani od Greckiego, ani od Łacińskiego, ani od mowy Sławiań, ale iest ięzykiem oddzielnym, ięzykiem pierwotnym.

Daley Towarzystwo uwagę na pisownią w ięzyku Polskim zwróciło.

U wszystkich z oświecenia słynnych Narodów, daleko prędzéy do wielkiéy doskonałości dochodziła mowa, i prędzéy gramatykalnnych iéy prawideł opisy stawały, niżeli mieć mogła pewny, stały sposób swoich słów wyrażenia w pisaniu i w druku. Piérwsze bowiem nie były w niczém zawisłemi od ludzi, lecz całkiem ich wynalazku, ich składu, sama natura mistrzynią była. Drugie przeciwnie zależało zupełnie od woli, i od powszechnego zgodzenia się ludzi.

Grecya po tak wielkich, w rozmaitym rodzaiu Pisarzach, nie miała iednostałéy w całym Narodzie ortografii.

Rzymianie po Cyceronie, Wirgilim i Horacym, ieszcze pod Klaudyuszem Cesarzem w abecadle zmianę czynili.

Francya, gdy iuż Kornelich, Rasynów, Wolterów miała, ieszcze widziała niezgodność pisowni wśród swoich uczonych.

Iaki alfabet, iaki sposób pisania był u Sławian, ta wiadomość zupełnie z piérwszéy wiary ich upadem wraz zaginęła. Ruś z odmianą religii przyięła znany alfabet Cyrylla. Illiryyczykowie wzięli, i dotąd zachowuią zupełnie Włoskiego ięzyka ortografiię. Czechy i Polacy z nową wiarą zaczęli używać liter Gotyckich. Te późniéy Polacy zmienili na alfabet Łaciński. Lecz została im się po Niemieckiem abecadle nadpotrzebna wielość dwógłosek w pisaniu; a przez grubę z przesadą i przez nieczyste w alfabecie Niemieckim słów Polskich wymawianie, zostało się dzwiennych iednogłosek skaleczenie.

Tę niedokładność pisowni znano w wieku Kochanowskich i Skargów. Kilku Pisarzy zamyślało o poprawach. Ale te nie zostawszy powszechnie przyiętemi, będąc tylko od szczególnych osób wymyślone i użyte, bardziéy ieszcze pomnożyły w pisaniu niezgodność. Z tąd tak wielka w dziełach owego wieku, w rękopismach, w publicznych napisach, a osobliwiéy w ówczesnych nagrobiach znayduie się różność.

Przy odnowieniu się nauk w Polsce znowu o poprawie pisowni powzięto myśli. Lecz w tych nadużycie za naszych czasów do zbłąkania poszło.

Iedni chcą szczególniéy ortografiię zasadzać na etymogolicznym wywodzie, co bardziéy do gramatyki i do słowników należéć powinno; a zawsze bywa mniéy, lub więcéy domysłem, niż rzeczywistością.

Drudzy usiłuią przez iakieś hyroglifizmy, przez przydawanie do liter pewnych oznaków, zakrések, wprowadzać sylab skracanie, czyli, zamiast kilku liter, pisanie tylko iednéy z dodaniem iéy przekréski. Iest to sposób zły, celowi ortografii nieodpowiadaiący, może bydź mowie szkodliwy, bo z nim może z czasem prawdziwy sposób narodowego wymawiania tych sylab zaginąć; iak to podobno stało się, że my wymawiamy tam dziś nosalnie *ę*, *ą*, gdzie nasi piérwsi przodkowie wymawiali czysto brzmiące *em*, *en*, *om*, *on*.

Innym trudno odstąpić od zaniechania téy przesady, téy orzdzewiałości, że tak powiem, którą w naszéy mowie zostawił alfabet Niemiecki. Inni chcą zachować przez rozliczne cechnienia grubiańskim prowincyalizmem przeistaczaną, otwartą iednogłosek dźwięknosć. Wszyscy zapominaią na ten prawdziwy pisowni zamiar, aby iak myśl, głosem, tak słowa w całéy swoiéy czystości z całém znaczeniem i dzwiękiem przez litery nayłatwiéy i nayzrozumialéy drugim udzielanemi były; aby ani więcéy, ani mniéy liter nie pisać, tylko ile wymawiamy.

W tym zamiarze Towarzystwo po roztrząśnieniu zdań tak dawnych iak teraźnieyszych Pisarzy względem pisowni naszego ięzyka postanowiło: By nad iednogłoskami nie kłaść akcentów. Wszystkie iak w mówieniu, tak w pisaniu zachować maią owartość, swoie właściwe brzmienie i dźwięk.

Nad dwugłoskami zachowuiemy wszelkie oznaki, iakie dotąd używanemi były.

Gdzie zachodzi prepozycya, nie piszemy *s*, ale *z*.

Gdzie zbieg iest czterech lub pięciu dwugłosek *czcz*, albo *szcze* tam tylko iedno *cz* albo *scz* wyrażone będzie.

Infinitiva wszysikie iak się wymawiaią, tak pisanemi będą; zamiast bydź, dadź, wyyśdź, obeyśdź, my kładziemy być, dać, wyyść, obeyść.

Zacny Kollega Szopowicz zebrał wiele z dawnych i z teraźnieyszych Pisarzy uwag nad pisownią ięzyka Polskiego w rasprawie Towarzystwu przesłanéy; użytkować z nich Zgromadzenie w dalszych swych pracach nie omieszka.

(Dalsz Ciąg nastąpi.)